

Droży Czytelniczy!

Zapraszamy do zgłaszania propozycji tematów, jakie chcielibyście Państwo, aby były poruszane w Biuletynie. Prosimy kierować je na adres mailowy: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Redakcja

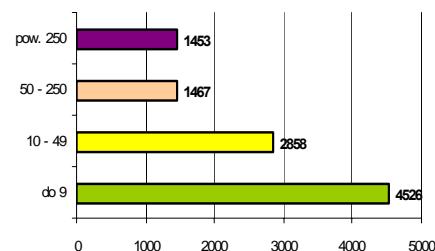
Dwóch Polaków za jednego cudzoziemca

Wojewoda - uzasadniając to trudną sytuacją na lokalnym rynku pracy - może zażądać od przedsiębiorcy starającego się o zezwolenie na pracę cudzoziemca, aby udowodnił, że przez okres minimum roku do dnia złożenia wniosku zatrudnił co najmniej dwóch obywateli polskich na czas nieokreślony i na pełen etat. Ponadto jego dochód za ostatni rok wykazany w zeznaniu podatkowym musi przekraczać 12-krotne przeciętne wynagrodzenie, czyli ok. 30 tys. zł. Pracodawca nie musi spełniać tych dwóch warunków, jeśli udowodni, że posiada na koncie ww. sumę. Tak przewiduje nowe rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie trybu i wydawania zezwolenia na pracę cudzoziemca, które weszło w życie 23 sierpnia 2006 r.

Należy podkreślić, że według dotychczasowych przepisów obcokrajowiec nie mógł uzyskać zezwolenia na pracę, jeżeli na dane miejsce pracy znalazł się chętny polski bezrobotny. Co do zasady więc jego zatrudnienie nie miało charakteru wypierającego krajowych pracowników. Nowy akt prawny wprowadził dodatkowe kryterium odmowy wydania pozwolenia - niezatrudnianie przez przedsiębiorcę minimum dwóch Polaków (nie ma znaczenia, czy ich potrzebuje, czy też nie).

Przepisy te wydają się być oderwane od rzeczywistości rynkowej. Mogą one doprowadzić do bankructw, przechodzenia do szarej strefy lub rezygnacji z działalności w Polsce wielu małych firm, np. popularnych u nas tureckich kebabów czy budek z kuchnią wietnamską.

Wykres 1. Zezwolenia na pracę cudzoziemców wg liczby pracowników przedsiębiorstw w 2005 r.



Źródło: dane MPiPS

kebabów czy budek z kuchnią wietnamską.

To właśnie w niewielkich podmiotach, zatrudniających do 9 osób, pracuje najwięcej cudzoziemców z zezwoleniami na pracę - 4 526 (44% wszystkich) w 2005 r., w tym obywatele Ukrainy - 1 214, Wietnamu - 946, Turcji - 255 i Rosji - 247.

Czy kraje UE-25 otworzą rynki pracy dla Bułgarów i Rumunów?

W Unii Europejskiej toczy się obecnie gorąca debata dotycząca dopuszczenia obywateli Bułgarii i Rumunii do unijnych rynków pracy od 1 stycznia 2007 r. Właśnie tę datę wskazuje Komisja Europejska jako rekomendowany termin wejścia tych krajów do UE. Dotąd z państw „dwudziestki piątki” chęć zniesienia barier zadeklarowały: Polska, Republika Czeska, Słowacja, Estonia, Finlandia i Łotwa (taką decyzję rozważa też Szwecja). Wielka Brytania i Irlandia zapowiedziały nieotwieranie rynków pracy. Pozostałe kraje jeszcze się wahają.

Znany brytyjski think-tank - Institute for Public Policy Research ocenia, że gdyby rząd w Londynie zdecydował się na rezygnację z restrykcji, w ciągu roku od akcesji na Wyspy przybyłoby w celach za-

robkowych ok. 50 tys. Rumunów i ok. 18 tys. Bułgarów, co nie powinno zdestabilizować sytuacji na rynku pracy. Inny ośrodek - Openborder szacuje, że napływ ten byłby większy - ok. 450 tys. przybyszów z Rumunii i 170 tys. z Bułgarii, ale też zachęca do prowadzenia polityki „otwartych drzwi” wobec nowych członków UE z uwagi na spodziewane korzyści ekonomiczne. Z kolei np. sceptyczny wobec masowej migracji MigrationWatch UK lobbuje na rzecz ograniczenia swobody przepływu pracowników.

Dla Rumunów głównym kierunkiem migracji są ostatnio Włochy i Hiszpania, a dla Bułgarów - Hiszpania, Niemcy i Włochy. Tymczasem to w Wielkiej Brytanii rozgorzała największa dyskusja.

Spis treści:

Dwóch Polaków za jednego cudzoziemca	1
Czy kraje UE-25 otworzą rynki pracy dla Bułgarów i Rumunów?	1
Rząd obiecuje Kartę Polaka	1
Media pełne bzdur	2
Komentarz do ustawy o Karcie Polaka	3
Wywiad z... Magdaleną Bogdziewicz	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Irlandia - migracyjny tygrys	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

Nadszedł moment długo oczekiwany przez naszych rodaków za granicą. Pod koniec września br. do konsultacji międzyresortowych i społecznych trafił projekt ustawy o ustalaniu polskiego pochodzenia oraz o Karcie Polaka. Pracami nad tym dokumentem kieruje Michał Dworczyk, doradca Premiera ds. Polonii i Polaków za granicą. Projekt wprowadza nowe pojęcie - „Polaka Zagranicznego”. Tak określa osobę, w stosunku do której Prezes Urzędu ds. Repatriacji, Cudzoziemców i Polaków Zagranicznych wyda decyzję o ustaleniu polskiego pochodzenia (odwołania będzie rozpatrywała Rada ds. Uchodźców i Polaków Zagranicznych). Aby uzyskać Kartę Polaka, osoba deklarująca polską narodowość będzie musiała udowodnić, że co najmniej jeden z jej rodziców lub dziadków albo dwoje pradiadków

Rząd obiecuje Kartę Polaka

było narodowości polskiej lub posiadało obywatelstwo polskie. Ponadto będzie obowiązana wykazać związek z polskością poprzez przynajmniej bierną znajomość języka polskiego oraz kulturowanie i znajomość polskich tradycji i zwyczajów.

Według projektu otrzymanie Karty Polaka nie oznacza nabycia obywatelstwa polskiego. Dokument ten nie uprawnia też do przekraczania granicy. Daje za to Polakowi Zagranicznemu prawo do:

- 1) osiedlenia się w Polsce (pod warunkiem posiadania wystarczających dochodów oraz ubezpieczenia zdrowotnego - według pierwszego wariantu, albo bez żadnych warunków - według drugiego wariantu), co jest równoznaczne z nabyciem wszystkich uprawnień obywatela polskiego z wyjątkiem praw wyborczych, lub
- 2) bezpłatnej wizy pobytowej długoterminowej uprawniającej do wielokrotnego wjazdu na terytorium RP, a podczas pobytu: do podejmowania studiów, do korzystania przez jego małoletnie dzieci z nauki w szkołach publicznych, do bezpłatnego wstępu do muzeów, do niższej kolejowej oraz do niektórych świadczeń medycznych (według projektu nie uzyska jednak prawa do pracy).

Na Karcie Polaka szczególnie zależy Polakom ze Wschodu. Nie tylko nie będą musieli oni wykazywać odpowiedniej ilości gotówki przy przekraczaniu granicy, ale też bez problemów będą mogli odwiedzać ojczyznę nawet po wejściu Polski do strefy Schengen.

[Szerzej na temat skutków ustawy o Karcie Polaka w komentarzu dr. Pawła Huta z Uniwersytetu Warszawskiego na s. 3]

Media pełne bzdur

Maciej Duszczyk

Instytut Polityki Społecznej UW, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej

Od pewnego czasu w mediach pojawiają się coraz wyższe liczby Polaków, którzy jakoby podejmują zatrudnienie w innych krajach Unii Europejskiej. Wygląda to na swego rodzaju licytację, w której przekroczono już liczbę dwóch milionów. Przy okazji można odnieść wrażenie jakby chodziło o emigrację na stałe. Większość liczb, które są prezentowane w tym kontekście, ma pewną cechę wspólną - rozmią się z rzeczywistością. Różnego rodzaju absurdalne szacunki możemy również spotkać w wydawałoby się rzetelnych raportach sygnowanych przez bardzo znane osobistości. Stało się tak pod koniec września br., kiedy to Mario Monti ogłosił wyniki opracowania przygotowanego przez ECAS (European Citizen Action Service) przyjętego jako pierwsza całościowa analiza procesów migracyjnych po 1 maja 2004 r. Zgodnie z danymi tam podanymi w okresie pierwszych dwóch lat od uzyskania członkostwa, około 1 milion 120 tys. Polaków wyjechało do krajów UE w celach zarobkowych. Choć nie pada to wprost, to czytelnik może być pewien, iż jest to emigracja na stałe. Niestety, analiza danych, na podstawie których przyjęto powyższą liczbę, pokazuje, iż autorzy raportu mają podstawowe braki, jeżeli chodzi zarówno o teorię migracji, jak i obecne realia.

2 + 2 nie zawsze jest 4

I tak, w raporcie napisano, iż od lipca 2004 r. do końca grudnia 2005 r. do pracy w Niemczech wyjechało 535 tys. Polaków. Liczbę tę uzyskano poprzez dodanie wszystkich danych dotyczących zatrudnienia Polaków w RFN w tym okresie. Zapomniano jednak, iż w zdecydowanej większości wypadków zatrudnienie w Niemczech odbywa się na podstawie umowy o podejmowaniu pracy sezonowej, co oznacza, iż Polacy wyjeżdżali do tego kraju na 2-3 miesiące, po czym wracali do kraju. Dotychczasowa praktyka wykonywania umowy polsko-niemieckiej pozwala również wysnuć wniosek, iż w znaczącej liczbie osoby podejmujące zatrudnienie w RFN zostały policzone podwójnie - raz w 2004 r. i następnie w 2005! Idąc dalej tym tropem i dodając wszystkie liczby z ostatnich 15 lat, czyli od początku obowiązywania umowy polsko-niemieckiej, okazałoby się, iż do Niemiec do pracy wyjechało nie mniej niż 3,5 mln osób, czyli ponad 20% aktywnych zawodowo Polaków!

Spróbujmy zastanowić się nad rzeczywistą liczbą Polaków rocznie, którzy podejmują pracę w krajach członkowskich UE. Nie jest to zadanie proste, ponieważ wymaga zestawienia dostępnych danych statystycznych, dotychczasowej wiedzy na temat migracji Polaków oraz fragmentarycznych informacji na temat zmian, jakie nastąpiły po 1 maja 2004 r. Po pierwsze, trzeba przypomnieć, iż w kontekście przemian, jakie dokonują po tej dacie, możemy mówić jedynie o dodatkowych emigrantach zarobkowych. Nie wolno nam zapominać, iż przed wstąpieniem Polski do UE legalną pracę podejmowało tam około 400 tys. Polaków rocznie (głównie w Niemczech). Pisząc o skutkach wejścia do Unii lub o „nowej fali” migracji, powinniśmy podawać jedynie liczby prezentujące, o ile emigracja zarobkowa wzrosła od tego czasu. Po drugie, musimy przyjąć pewne założenie dotyczące długości pozostawania za granicą. Czy, a jeśli tak to w jakim stopniu, zmieniła się specyfika migracji Polaków sprzed 2004 r., a mianowicie czasowego (zwykle sezonowego), dorobkowego podejmowania zatrudnienia? Spróbujmy zweryfikować dostępne dane. W tym celu posłużę się trzema przykładami: Niemiec, Wielkiej Brytanii i Norwegii.

Raczej nie na stałe

Jak wspomniałem, rocznie w Niemczech podejmuje pracę ok. 300 tys. Polaków. Zdecydowana większość z nich to jednak pracownicy sezonowi, znajdujący zatrudnienie w rolnictwie i gastronomii, którzy pracują najczęściej jedynie kilka tygodni w roku. Powyższa liczba obejmuje jednak również pracowników oddelegowanych do pracy w sektorze budowlanym (ok. 25 tys.), których czas zatrudnienia jest dłuższy, ale rzadko kiedy przekracza jeden rok. Można więc stwierdzić, że pomimo tego, iż co roku ok. 300 tys. Polaków podejmuje pracę za granicą, to jedynie kilkadziesiąt tysięcy przebywa na tym rynku praktycznie na stałe. Jednak i w tym wypadku fakt zatrudnienia nawet przez długi czas nie powinien być kojarzony jednoznacznie z emigracją permanentną.

Z inną sytuacją mamy do czynienia w Wielkiej Brytanii. Dzięki Systemowi Rejestracji Pracowników (WRS - Workers Registration

Scheme) wiemy dość dokładnie, ilu Polaków po rozszerzeniu Unii przybyło na Wyspy w celu podjęcia zatrudnienia. W okresie od maja 2004 r. do sierpnia 2006 r. do systemu WRS wpłynęło ponad 260 tys. aplikacji o rejestrację od Polaków. Do tego trzeba doliczyć tych, którzy co prawda podjęli pracę, ale nie zarejestrowali się. Wydaje się jednak, że są to wypadki rzadkie i dotyczą głównie prac dorywczych. Dla uproszczenia przyjmijmy więc, iż od 1 maja 2004 roku na Wyspach pracę podjęło ok. 300 tys. Polaków. Niestety, nie wiemy jednak praktycznie nic o tym, jak długo pracowali i ilu spośród zarejestrowanych zdecydowało się na powrót do Polski, ilu w tej liczbie jest studentów, którzy podejmowali pracę tylko w okresie wakacyjnym, itd. Z badań sondażowych wynika, iż ok. 30% Polaków deklaruje wolę stałego pozostania w Wielkiej Brytanii. Fakt ten nie jest najlepszą podstawą do szacunków, ale z braku doskonalszej przyjmijmy, że migracja długoterminowa objęła ok. 100 tys. Polaków. Jednocześnie liczbę 300 tys. należy podzielić na trzy części - zarejestrowanych w roku: 2004, 2005 i 2006. Po takim zestawieniu widać, iż liczba Polaków odnotowanych w systemie WRS co prawda rośnie, ale dynamika przyrostu jest wygasająca. Po weryfikacji otrzymujemy liczbę ok. 150-180 tys. obywateli polskich rocznie, którzy podejmują zatrudnienie na Wyspach. W liczbie tej zawierają się zarówno osoby, które przebywają tam na stałe/na dłużej, jak i ci, którzy podejmują pracę sezonowe i dorywcze. Z bardzo podobną sytuacją mamy do czynienia w Irlandii.

W Norwegii rzecz wygląda inaczej. Wobec dalszego zamknięcia rynku pracy, dysponujemy dokładnymi danymi zarówno o liczbie (legalnych) migrantów, jak i długości ich zatrudnienia. W roku 2005 zezwolenia na pobyt i pracę w Norwegii lub przedłużenia wcześniej wydanych zezwoleń otrzymało 23 tys. 831 obywateli Polski. Liczba ta obejmuje zarówno tych, którzy podejmowali pracę sezonowe, jak i pracujących tam stałe. W tym wypadku jednak liczba osób przebywających co najmniej pół roku jest wyższa niż w innych krajach. Polacy w Norwegii znajdują obecnie zatrudnienie głównie w sektorze stoczniowym i usług socjalnych, co wymaga dłuższego pobytu. Wskazuje na to odsetek przedłużonych zezwoleń na pracę, który wynosi ok. 60%. Z tego wynika, iż liczba pracowników zatrudnionych przez dłuższy czas wynosi ponad 15 tys. (nie oznacza to jednak, podobnie jak w wypadku Niemiec, iż zdecydowali się oni na stałe zamieszkanie w Norwegii).

Z podstaw arytmetyki migracji

Przy szacowaniu zmian w polskich migracjach po 1 maja 2004 r. należy analizować każde państwo oddzielnie. W praktyce nie da się przenieść doświadczenia uzyskanego w analizie sytuacji jednego kraju na inne. Zarówno ich polityka i przepisy dotyczące migracji, jak i sytuacja na rynku pracy na tyle różnią się od siebie, że nie da się odpowiedzieć precyzyjnie na pytanie o skalę migracji do UE. Można jedynie wyodrębnić kilka różniących się od siebie strumieni migracyjnych i próbować dokonywać uproszczonych szacunków (w wypadku niektórych państw UE zatrudnienie Polaków ma charakter marginalny i może być pominięte w analizie). Po weryfikacji wszystkich dostępnych danych, uwzględniając specyfikę poszczególnych krajów, można stwierdzić, iż liczba Polaków, którzy podejmują co roku różnego rodzaju zatrudnienie w państwach UE zwiększyła się o ok. 450 tys. osób (uległa podwojeniu). Oznacza to, iż w różnych krajach członkowskich UE w roku 2005 pracę podjęło pomiędzy 800 a 900 tys. Polaków. Podobnej liczby należy się spodziewać tak w roku bieżącym, jak i w kolejnych latach. Pamiętać jednak należy, że obejmuje ona różne kategorie osób:

- osoby pracujące na stałe,
- osoby podejmujące zatrudnienie sezonowe praktycznie co roku,
- osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się na zatrudnienie za granicą.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż informacje o emigracji na stałe sięgającej dwóch czy nawet więcej milionów osób są bardzo, ale to bardzo wyolbrzymione. Nie oznacza to jednak, że w wypadku niektórych zawodów, w których występują szczególne niedobory na rynkach pracy państw wyżej rozwiniętych, z powodu emigracji, nie będziemy mieli pewnych braków. Dlatego też Polska powinna je identyfikować i podejmować działania mające na celu zapewnienie luk na rynku pracy czy to poprzez dostosowywanie systemu edukacji, czy też tworzenie zachęt do imigracji do Polski.

Komentarz do projektu ustawy o Karcie Polaka - dr Paweł Hut, Uniwersytet Warszawski

Ustawa o Karcie Polaka jest aktem prawnym, który da szansę na silniejsze związki pomiędzy polską diaspora rozszarowaną po całym świecie a „historyczną ojczyzną”. Prace nad modelem takich związków rozpoczęto prawie dekadę temu. Wówczas ze względu na sytuację demograficzną i gospodarczą odkładano na później poważniejsze zajęcia się tym problemem. Warto dodać, że ustawowe rozwiązania w tej materii przeprowadzono nie tylko na Węgrzech, ale też na Słowacji, na Ukrainie i na Litwie.

Karta Polaka - poza licznymi przywilejami, nie daje niestety uprawnień do zatrudnienia (z wyjątkiem osób, które zdecydują się na osiedlenie się w Polsce). To oczywiście nie jest obecnie problemem na taką skalę jak jeszcze 5 lat temu (obywatele wielu państw UE mogą zatrudniać się w RP, a obywatele Federacji Rosyjskiej, Białorusi i Ukrainy mogą pracować w sektorze rolnym bez zezwolenia), ale sądzę, że słusznym rozwiązaniem byłoby nadanie uprawnień do legalnej pracy. Jeśli ustawa zostanie zaakceptowana w takim kształcie, to zapewne wcześniej czy później czeka ją nowelizacja właśnie w tym zakresie.

Szacunki polskiej diaspory mówiące o 10 milionach Polaków na świecie są zawyżone. Realnie powinniśmy liczyć się początkowo z reakcją około 100 tysięcy rocznie Polaków z zagranicy, przy czym najwięcej wniosków napłynęło zapewne ze Stanów Zjednoczonych i byłego ZSSR.

Możliwość osiedlenia się na mocy ustawy jest jakby „kropką nad i”, dopełnieniem pewnej doktryny, w myśl której ojczyznę Polaków jest państwo polskie. Nie sądzę jednak, że wiele osób będzie chciało z tej możliwości skorzystać. Istnieją inne, bardziej korzystne rozwiązania. Karta Polaka na pewno będzie atrakcyjna dla osób w wieku poprodukcyjnym (USA, Europa Zach.) i osób starających się ułożyć sobie życie w kraju „zachodnim” (b. ZSSR).

Trudno oszacować koszty wprowadzenia w życie tej ustawy. Ulgi

kolejowe czy na wstęp do muzeów nie pogrąży budżetu państwa, natomiast w perspektywie związane obywateli innych krajów z ich „historyczną ojczyzną” może owocować przenoszeniem centrum życiowego do Polski. Konsekwencje tego typu decyzji trudne są do określenia. Nie sądzę, aby były to wysokie wydatki.

Karta Polaka jest zabezpieczeniem dla procesu repatriacji. Aktualne rozwiązania prawne nie sprawdziły się. Korzystne zmiany gospodarcze w byłym ZSSR i ograniczenia napływu repatriantów wygasły proces przesiedleń. Warto też nadmienić, że do 2001 roku przesiedlać mogli się Polacy z całego świata; nowa ustawa ograniczyła ten obszar do azjatyckiej części ZSSR. Karta Polaka stanowi pewien suplement dla tych rozwiązań. Współcześnie ma ona kluczowe znaczenie dla mieszkańców USA i Białorusi.

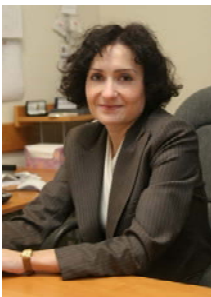
Jak wspominałem, podobne rozwiązania prawne przyjęto w trzech sąsiadujących z nami państwach. Nie słyszałem o głosach krytykujących wiązanie Ukraińców z RP z ich ojczyzną, podobnie w wypadku Litwinów. Klimat polityczny nie wskazuje na powstanie tego typu sporów w związku z Kartą Polaka, choć w wypadku Białorusi może tak się zdarzyć. Dodam, że władze ukraińskie w oficjalnym dokumencie wyraziły brak zastrzeżeń do tego rozwiązania, choć narastający kryzys demograficzny w tym państwie może wywołać ewentualnie zmianę stanowiska w ciągu paru najbliższych lat.

Sądzę, że zapisy ustawy o KP są kompromisem, moralnym minimum. Samoograniczenia przy tworzeniu tego aktu i wnikliwa analiza jego konsekwencji powinny przekonać większość polityków o celowości tego rozwiązania. Myślę, że jeśli projekt trafi pod obrady Sejmu RP, zostanie przyjęty, choć powtarzam - brak konsensusu w sprawie zatrudniania doprowadzi w przyszłości do nowelizacji ustawy. Tym bardziej, jeśli zostanie przyjęty horyzont planowej polityki migracyjnej, czy inaczej mówiąc - osiedleńczej.

Wywiad z... Magdaleną Bogdziewicz (II Sekretarz Ambasady RP w Stanach Zjednoczonych)

Jak ocenia Pani obecną politykę migracyjną USA?

Sytuacja po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. w dramatyczny sposób zmieniła myślenie o obcokrajowcach przebywających na terenie USA, na pierwszy plan wysuwając kwestie bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa granic. Wobec zagrożenia pochodzącego z zewnątrz naturalne stały się postulaty zaostrożenia kontroli ruchu granicznego i napływu cudzoziemców. Nie uważam jednak, by zmiany te były wymierzone w jakikolwiek kraj trzeci, o ile nie sponzoruje on działalności terrorystycznej.



Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że z uwagi na model państwa w USA nie obowiązują jeden wzorzec dokumentu uprawniającego do przekraczania granicy, a władze stanowe nie mają wystarczających możliwości, by na bieżąco przeprowadzać deportacje osób, które nielegalnie znalazły się na terenie USA. System automatycznej rejestracji (w oparciu o biometryczny dokument podróży) przekroczenia granicy US-VISIT jest dopiero w fazie wdrażania.

W związku z powyższym kończący kadencję Kongres dużo uwagi poświęcił uszczelnieniu i wzmocnieniu ochrony granic, szczególnie południowej. Warto przy tym zauważyć, że obecna debata na temat reformy imigracji uwzględnia także - obok kwestii z zakresu bezpieczeństwa narodowego - aspekt ekonomiczny. Republikanom w Kongresie nie udało się w tym roku osiągnąć konsensusu w sprawie kompleksowej reformy systemu imigracji w sposób, który uwzględniałby promowany przez prezydenta Busha program pracy czasowej dla niewykwalifikowanych robotników z zagranicy. Myślę, że to słaba strona obecnej polityki migracyjnej. 11 milionów nielegalnych, ale z reguły płacących podatki pracowników, przyczynia się do wzrostu gospodarczego i rozwoju USA. Wydaje się więc, że uregulowanie ich statusu leży w interesie samych Stanów Zjednoczonych.

* Słowa, wyrażenia i zwroty podkreślone w tekście na tej i na innych stronach Biuletynu zdefiniowane są w Słowniku Migracyjnym znajdującym się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>

Czy wraz z niepowodzeniem reformy imigracyjnej zniknęła nadzieja na zniesienie wiz dla Polaków?

Przyjęcie w maju br. poprawki senatorów Ricka Santorum i Barbary Mikulski, znoszącej wizy w ruchu turystycznym dla obywateli polskich, było przełomowym momentem, gdyż po raz pierwszy nasze postulaty spotkały się z uznaniem przynajmniej jednej Izby Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że pomimo iż Izba Reprezentantów nie uwzględniła reformy systemu ruchu bezwizowego, nie rezygnujemy z intensywnych zabiegów na rzecz przekonania Amerykanów o wadze tego problemu. Staramy się m.in. uświadomić naszym partnerom, że utrzymywanie wymogu wizowego jest reliktem epoki komunizmu, a jego zniesienie pozostanie bez wpływu na amerykańską politykę imigracji. W naszym wypadku chodzi bowiem o krótkoterminowe wizy nieimigracyjne (dla turystów i biznesmenów). Wraz z naszym członkostwem w UE, rozwojem gospodarczym i otwieraniem rynków pracy przez kolejne kraje coraz mniej prawdopodobne staje się, by polscy obywatele przedłużali swój pobyt w USA, podejmując nielegalne zatrudnienie. Również w odniesieniu do kwestii bezpieczeństwa - zaangażowanie w Irak i Afganistanie dobitnie wykazało, że Polska jest zaufanym i sprawdzonym sojusznikiem USA i członkiem NATO, zaangażowanym w globalną wojnę z terroryzmem.

Pragnę zaznaczyć, że nasze starania o zniesienie wiz prowadzone są na wielu szczeblach. Polonia Amerykańska, obok zachęcania do nacisków oddolnych na członków Kongresu, koordynuje m.in. przyjmowanie korzystnych dla Polski rezolucji na poziomie stanowym (już 10 parlamentów stanowych przyjęło uchwały wzywające do zniesienia wiz dla Polaków). Polski Rząd i Ambasada prowadzą dwustronne rozmowy z administracją i członkami Kongresu, udzielamy konsultacji ośrodkom politologicznym, szukamy ponadto poparcia środowisk biznesowych czy organizacji żydowskich. Równolegle koordynujemy szereg działań z naszymi partnerami z Grupy Wyszehradzkiej i państw bałtyckich. Wielkie wsparcie dla naszych postulatów stanowi też aktywność Komisji Europejskiej i pozostałych, zwolnionych z obowiązku wizowego, państw UE.

Polacy za granicą

Skokowy wzrost liczby agencji werbujących Polaków do pracy za granicą

Z roku na rok przybywa w Polsce agencji pośrednictwa do pracy za granicą. Z najnowszych raportów z ich działalności przygotowanych przez Mirosława Brodowskiego z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2003 r. zarejestrowanych było 158 takich podmiotów, rok później 271, a w 2005 już aż 1 097. Ten fakt, jak również łączna liczba Polaków wysłanych przez nie do pracy za granicę, która w 2005 r. wyniosła 81 tys. (i była o prawie połowę wyższa w porównaniu z rokiem 2003), świadczą mogłyby o zwiększającej się roli prywatnych agencji w werbunku Polaków do pracy za granicę. Jednakże przeciętna liczba osób wysłanych przez jedną taką firmę spadła w danym okresie aż trzykrotnie: w 2003 r. - wyniosła około 260, w 2004 - 193, a w 2005 już zaledwie 74. Do 2001 r. ponad 90% ogółu ofert biur pracy adresowanych było tylko do marynarzy i przedstawicieli innych zawodów branży morskiej. Dopiero od trzech lat agencje zaczęły pośredniczyć w większym stopniu w poszukiwaniu pracowników do innych zajęć, głównie do prac prostych w przemyśle i w rolnictwie. Zmiana ta zaszyfrowana została też przez różnicę w przestrzennej lokalizacji agencji w Polsce. Jeszcze w 2003 r. bowiem 30% takich placówek świadczyła swe usługi w woj. pomorskim, ale już w 2005 r. najwięcej zarejestrowanych było w woj. mazowieckim (20%) oraz śląskim (12%).

Wyzysk Polaków na włoskich polach

W nadanym niedawno we włoskiej telewizji regionalnej „Telenorba” programie na temat współczesnego niewolnictwa na południu Italii (o czym też pisaliśmy w poprzednim numerze Biuletynu), jeden z Polaków uwolnionych podczas lipcowej akcji policyjnej pod kryptonimem „Terra promessa” („Ziemia obiecana”) powiedział, iż przybył do Włoch w 2004 r. i od tego czasu udało mu się wyjechać do rodziny w Polsce zaledwie 400 euro. Policzmy, dlaczego tak mało: za podróż do Włoch trzeba zapłacić 100 euro, 100 euro za pośrednictwo pracy, 70-170 euro za mieszkanie, za dowóz do pracy - każdorazowo ok. 4 euro (mogą to być odległości dość duże, zdarza się jednak też, że pola nie są bardzo oddalone, a wożenie w kółko służy jedynie wyłudzeniu pieniędzy), tyle samo kosztuje podwiezienie do sklepu. Do tego doliczyć musimy koszt jedzenia (o ile nie zapewnia nam go nasz „capo” - „szef” po włosku), co z racji swoistej prowizji wychodzi jeszcze drożej). Pozostają jeszcze opłaty za nieobecność w pracy, które kształtują się na poziomie ok. 20 euro. Pobierający je raczej nie wnikają w przyczyny absencji, nie uznają też usprawiedliwień. Tyle, jeśli chodzi o „koszty”.

Zobaczmy teraz, co mamy po stronie „przychodów”. Ciężko je skalkulować precyzyjnie. Wiemy jedynie, iż za godzinę pracy robotnicy rolni dostają 3-3,5 euro. Pracują średnio od godziny 5:00 do ok. 13:00, czasem także po południu. Pamiętajmy, że w wypadku deszczu praca zostaje wstrzymana i zarobki są wtedy jeszcze niższe.

Domenico Centrone, konsul honorowy RP, za zaistniałą sytuację obwinia obowiązujące w Italii prawo migracyjne, zwane prawem Bossi-Fini. Przewiduje ono m.in. natychmiastową ekspulsję imigrantów nielegalnie przebywających na terytorium Włoch, w obawie przed którą robotnicy sezonowi z zagranicy godzą się na pracę w warunkach ubliżających godności ludzkiej i rezygnują ze składania jakichkolwiek doniesień. Warto podkreślić, że od 1 maja 2004 r. obywateli polskich - z racji tego, że stali się obywatelami UE - nie można deportować z Włoch. Obawy Polaków przed wydalaniem wynikają więc z nieznamość prawa.

Brytyjskie związki zawodowe bronią migracji

Brendan Barber, sekretarz generalny brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych TUC (ang. *Trade Union Congress*), wydał na łamach „The Guardian” oświadczenie, w którym przekonywał, że przyczyną problemów na rynku pracy Wielkiej Brytanii nie są - jak to się powszechnie uważa - imigranci. Po pierwsze, wiadomo, że migrantom łatwiej zgodzić się na tymczasową umowę-zlecenie bez świadczeń i na wynagrodzenie niższe niż ustawa płaca minimalna, podczas gdy obywatel brytyjski rządziej może sobie na taki luksus pozwolić. Lecz przecież to nie cudzoziemcy ustanawiają zasady, lecz pracodawcy. Oni je tylko akceptują, głównie dlatego, iż nie mają innego wyjścia - muszą

zarobić chociażby na bilet powrotny do domu. Są grupą najbardziej narażoną na wyzysk, stojącą na bardzo słabej pozycji przetargowej. Po drugie, mitem jest przekonanie, jakoby migranci przyczyniali się do wzrostu bezrobocia na Wyspach. Przeważają bowiem licznie raczej w tych regionach, które doświadczają mniejszych problemów na rynku pracy. Poza tym, pracują głównie w tych sektorach, w których występują niedobory pracowników rodzimych, np. w budownictwie, w służbie zdrowia czy gastronomii. Skoro więc migracji nie da się powstrzymać, należy zastanowić się raczej nad tym, jak przeciwdziałać nielegalnym praktykom stosowanym przez pracodawców - uważa Barber. Podczas wrześniowej konferencji TUC w Brighton - na potwierdzenie przychylnego stosunku brytyjskich związków zawodowych wobec imigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej - wywieszono ogromny transparent z napisem „Witamy Was tutaj!”.

Polacy do urn!

Już wkrótce Polacy przebywający za granicą nie będą musieli odbywać kilkusetkilometrowych pielgrzymek do punktów wyborczych - jeżeli parlament przyjmie rządowy projekt nowelizacji ustawy o wyborze Prezydenta RP oraz ustawy Ordynacja wyborcza do Sejmu RP i do Senatu RP. Przewiduje on bowiem możliwość głosowania drogą pocztową. I to w zasadzie najważniejsza zmiana zaproponowana przez projektodawcę. Dodac można do tego uproszczoną procedurę tworzenia list wyborców oraz wyznaczenie dodatkowego specjalnego okręgu wyborczego dla Polaków za granicą. Wybierano by z niego trzech posłów, którzy mieliby dbać o interesy rodaków mieszkających poza krajem. Dotychczas, z powodu dużego rozproszenia obywateli polskich za granicą i trudności z dotarciem do placówek konsularnych, w których odbywały się wybory, w głosowaniach uczestniczyło każdorazowo - jak podaje MSZ - zaledwie od 35 do 80 tys. osób.

Nadzieja w Senacie? Impresje z konferencji

20 października br. w Senacie RP odbyła się konferencja pt. „Migracja zarobkowa z Polski do krajów UE - wyzwania dla państwa”. Celem jej była wymiana poglądów przedstawicieli instytucji państwowych, naukowych oraz dyplomacji zagranicznej i organizacji pozarządowych zainteresowanych tym zagadnieniem i zapoczątkowanie prac nad strategią Państwa Polskiego wobec tego narastającego zjawiska. W pierwszym panelu udział wzięli przedstawiciele świata nauki. Prezentacja prof. Marka Okólskiego z Ośrodka Badań nad Migracjami UW zdemaskowała mity narosłe wokół emigracji związane ze znacznym przeszacowywaniem rozmiarów tego zjawiska zarówno przez media, jak i polityków. Dr hab. Marek Kupiszewski i Jakub Bijak ze Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych mówili o długoterminowych skutkach emigracji i przekonywali, że zaniechanie odpowiednich posunięć politycznych dziś, to bardzo konkretne skutki za 50 lat dla wszystkich tych młodych emigrantów, o których teraz walczymy. Prof. Grzegorz Babiński z UJ przedstawił emigrację z Polski na tle trendów światowych. Z kolei prof. Romuald Jończy wyjawiał, iż historyczne doniesienia prasowe o 2 mln Polaków, którzy wyemigrowali po wejściu Polski do UE, są wynikiem zaniechanej autoryzacji jego własnej wypowiedzi przez dziennikarzy.

Wystąpienia przedstawicieli ministerstw w drugim panelu pokazały, że na poziomie urzędów zaczęto o migracjach rozmawiać, i to nie tylko w kontekście emigracji, ale też imigracji. Co prawda, jak zauważyła przedstawicielka Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Helena Miziniak, w Polsce na projektach programów zwykle się kończy - z uwagi na czteroletnią perspektywę rządzących, to mierny jednak nadzieję, że zarówno projekt Ministerstwa Spraw Zagranicznych kompleksowej opieki nad migrantami polskimi za granicą, jak i plan Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego wskazujący bardzo konkretne zachęty do pozostania dla polskich naukowców, szybko wejdą w życie. Niestety, Ministerstwo Pracy nie zaproponowało żadnych działań skierowanych do migrantów, które mogłyby przyczynić się do rozwoju rynku pracy, a zatem także do tworzenia nowych miejsc pracy czy strategicznego budowania kwalifikacji siły roboczej. Ministerstwo Finansów było nieobecne, za to Ministerstwo Edukacji obiecało tworzenie szkół polskich za granicą, aby dzieci „były kotwicą” ciągnącą migrantów do domu. Stworzyło to wrażenie, jakoby jedynym pomysłem na skłonienie rodaków do powrotu był „kij” w postaci dobra dzieci, a nie „marchewka” fiskalna czy biznesowa. A szkoda.

Imigranci w Polsce

Praca sezonowa bez zezwoleń - komentarze

W poprzednim numerze Biuletynu napisaliśmy o rozporządzeniu zwalniającym obywateli Ukrainy, Białorusi, Rosji i Niemiec z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę w rolnictwie. Poniżej przedstawiamy kilka komentarzy: przedstawiciele pracodawców, bezrobotnych oraz resortu pracy.

Mirosław Maliszewski - Prezes Związku Sadowników RP

Rozporządzenie niewątpliwie idzie we właściwym kierunku. Latem prysły mity, jakoby prace sezonowe w rolnictwie, szczególnie zbiory owoców, były interesujące dla polskiej siły roboczej. Polacy tych prac - ze względu na uciążliwość i niskie płace - wykonywać nie chcą. Trzeba więc wzorem innych europejskich krajów „posiłkować się” cudzoziemcami, np. Ukraińcami. Bezspornie potrzebne jest większe uproszczenie procedur legalnego zatrudnienia obcokrajowców.

Jacek Męcina - ekspert Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”

Zwolnienie cudzoziemców z obowiązku posiadania zezwoleń na pracę w rolnictwie może wpłynąć na zmniejszenie szarej strefy zatrudnienia, ale nie spodziewałbym się tu żadnej rewolucji. Jej istnienie jest bowiem zdeterminowane bardziej zapłacowymi kosztami pracy niż procedurami administracyjnymi. Umożliwienie legalizacji zatrudnienia obcokrajowców przy pracach polowych jest zatem krokiem naprzód, ale niewystarczającym. Z punktu widzenia pracodawców mankamentem jest także nie objęcie rozporządzeniem prostych usług budowlanych.

Barbara Radzewicz - Prezes Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych

Uważam, że nowe uregulowania umożliwią napływ robotników z państw ościennych, którzy nie będą nigdzie rejestrowani, a ich praca w dalszym ciągu nie będzie legalizowana. Poza tym, uwzględniając różnice wartości środków pieniężnych i kosztów utrzymania pomiędzy Polską a tymi krajami, należy się spodziewać, że nowe regulacje jeszcze bardziej niekorzystnie wpłyną na poziom wynagradzania krajowych pracowników sezonowych, który już dziś dla polskiego obywatela jest nieopłacalny i dlatego są to miejsca pracy nie cieszące się zainteresowaniem wśród polskich bezrobotnych.

Marcin Kulnicz, Naczelnik Wydziału Polityki Migracyjnej w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej

Pracujemy nad rozwiązaniami, które stanowiąc będą ułatwienie podejmowania pracy przez cudzoziemców - poprzez uproszczenie procedur, zmniejszenie ich kosztów i uciążliwości. Oczywiście, wymaga to czasu. Decyzje na temat tego, na ile otwarty dla cudzoziemców powinien być polski rynek pracy uzależnione są jednak od rzetelnych analiz stanu zapotrzebowania naszej gospodarki. W tej chwili widzimy dość paradoksalną sytuację - z jednej strony oficjalna stopa bezrobocia przekracza 15%, z drugiej zaś - pracodawcy uskarżają się na trudności ze znalezieniem pracowników, nawet do prostych i niewymagających szczególnych kwalifikacji zajęć. Dla przykładu, w zgłaszającym wielkie zapotrzebowanie na pracowników sektorze budowlanym zarejestrowanych jest ok. 100 tys. bezrobotnych.

Nowy projekt ustawy o obywatelstwie

Obowiązująca obecnie ustawa o obywatelstwie polskim z 1962 r. zostanie być może wkrótce zastąpiona nowym aktem prawnym. Zespół ekspertów zakończył niedawno prace nad projektem nowej ustawy, który pod koniec września br. trafił do uzgodnień międzyresortowych. Potrzeba jego przyjęcia jest powszechnie akceptowana, jednak zachowawcze stanowisko Kancelarii Prezydenta RP poprzedniej kadencji uniemożliwiło przeprowadzenie procesu legislacyjnego.

Do podstawowych założeń projektu należy legitymizacja podwójnego (wielokrotnego) obywatelstwa, przy założeniu, że władze polskie będą traktować obywatela polskiego posiadającego również obywatelstwo państwa obcego jak osobę posiadającą wyłącznie obywatelstwo polskie. Nowym sposobem nabycia obywatelstwa ma być jego przywrócenie. Jest to próba uregulowania statusu tych osób, które przed dniem 4 czerwca 1989 r. utraciły obywatelstwo polskie z powodów natury politycznej (np. Niem-

ców, którzy mogli wyjechać z Polski pod warunkiem zrzeczenia się obywatelstwa polskiego). Projekt przyjął konstrukcję przywrócenia obywatelstwa na wniosek, odrzucając koncepcję przywrócenia z mocy samego prawa. Decyzja w tym przedmiocie będzie oparta na związaniu administracyjnym (a nie uznaniowości organu administracji), ale przewidziano także przypadki wyłączenia z dobrodziejstw tego rozwiązania, np. ze względu na kolaborację w czasach II wojny światowej.

Kontrowersyjną kwestią są koszty wprowadzenia nowych regulacji. Wydaje się, że procedury administracyjne zostaną rozbudowane, co będzie się wiązać z potrzebą wzmocnienia aparatu urzędniczego. Trzeba też pamiętać, że część osób pozbawionych obywatelstwa wysuwa dziś zasadnie roszczenia w stosunku do pozostawionych w Polsce majątków, a nowe przepisy mogą im pomóc w postępowaniach sądowych.

Cudzoziemcy nie chcą „pobytu tolerowanego”

W sierpniu br. weszła w życie nowelizacja ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP odbierająca obcokrajowcom, którym udzielono zgody na pobyt tolerowany, prawo do korzystania ze świadczeń socjalnych w ośrodkach dla uchodźców (szerzej BM 7). Zmiana była podyktowana zjawiskiem wielokrotnego składania wniosków o status uchodźcy przez te same osoby. Jakkolwiek ich sprawy zostały już rozpatrzone (najczęściej udzielono im zgody na pobyt tolerowany), to wszczęcie kolejnej procedury umożliwiało pozostanie w ww. placówkach. Wszystko wskazuje jednak na to, że nowelizacja nie przyniesie spodziewanego efektu. Obecnie nasila się bowiem zjawisko obchodzenia ww. przepisu poprzez zrzekanie się „pobytu tolerowanego”, a następnie składanie kolejnego wniosku o status uchodźcy, co umożliwi dalsze korzystanie ze świadczeń socjalnych w ośrodkach Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Od 1 września do 6 października br. do URiC wpłynęło 47 rezygnacji, obejmujących 134 osoby. W tej sytuacji Prezes URiC prawdopodobnie po raz kolejny udzieli wnioskodawcom zgody na pobyt tolerowany.

W matni projektów zmian instytucjonalnych

MSWiA wycofało się z pomysłu utworzenia Urzędu Postępowania Migracyjnych (w miejsce Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców) oraz likwidacji Rady ds. Uchodźców (pisaliśmy o tym w BM nr 6, 7 i 8). Nie wiadomo jednak, czy nie zmieni się katalog zadań Prezesa URiC i Rady i nazwy tych organów. We wrześniu br. do konsultacji międzyresortowych trafił opracowany w Kancelarii Premiera projekt ustawy o ustalaniu polskiego pochodzenia oraz o Karcie Polaka, zakładający całkiem inne rozwiązania instytucjonalne. URiC miałby zostać przekształcony w Urząd ds. Repatriacji, Cudzoziemców i Polaków Zagranicznych, a Rada - w Radę ds. Uchodźców i Polaków Zagranicznych. Obu instytucjom zostałyby w myśl projektu powierzone nowe zadania.

Tymczasem MSWiA skierowało do konsultacji międzyresortowych nowy projekt ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach i niektórych innych ustaw, który oddaje sprawy cudzoziemskie w gestię Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców, zastępującego Prezesa URiC. Pozycja Rady nie zmienia się, natomiast w uzasadnieniu do projektu zawarto stwierdzenie, że jej likwidacja zostanie rozważona w przyszłości. Sprawy repatriacji i obywatelstwa miałyby zostać przekazane ministrowi właściwemu ds. wewnętrznych.

Równolegle trwają prace nad projektami nowych ustaw: o obywatelstwie (konsultacje międzyresortowe) oraz o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP (opracowany w URiC i przekazany do MSWiA). Te z kolei przewidują zachowanie instytucjonalnego *status quo*, czyli istnienie Prezesa URiC i Rady.

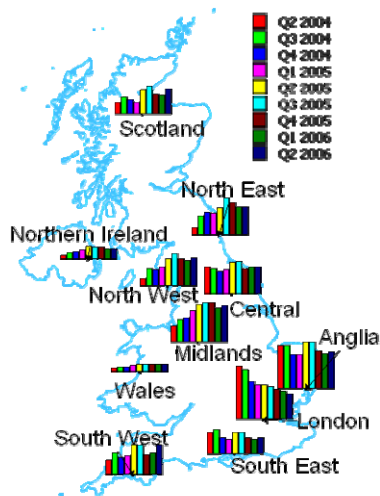
Wydaje się, że polityczny rachunek prawdopodobieństwa przemawia za koncepcją Karty Polaka, której uchwalenie jest elementem strategii Rządu wobec Polonii i Polaków za granicą. Z dotychczasowych zapowiedzi zmian prawa migracyjnego udało się zrealizować tylko jedną - stanowisko Prezesa URiC, po krótkim okresie formalnej kadencyjności, od 27 października br. znów stanie się stanowiskiem obsadzonym z klucza politycznego (szerzej BM 8).

Mimo rozległych planów legislacyjnych, Rząd nie zdołał implementować na czas dyrektywy 2004/83/WE o minimalnych standardach w procedurze nadania statusu uchodźcy. Termin upłynął 10 października br.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Nie w samym Londynie żyje migrant

Mapa 1. Geograficzne rozmieszczenie obywateli „nowych” państw UE w Wielkiej Brytanii zarejestrowanych w Systemie Rejestracji Pracowników według kwartałów



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych brytyjskiego Home Office

(odpowiednio 4%), a coraz więcej osób w Irlandii Północnej (12%).

Nadal jednak największy odsetek migrantów, którzy zarejestrowali się w WRS od 1 maja 2004 r., notuje Londyn - 14% wszystkich.

Źródło: „Accession Monitoring Report. May 2004 - June 2006”

Porywacz prosi o azyl

28-letni obywatel Turcji Hakan Ekinci porwał samolot lecący z Tirany do Stambułu, a po wylądowaniu na terytorium Włoch poprosił o status uchodźcy. Miało to miejsce na początku października br. Powody swojego postępowania ujawnił w liście do Papieża opublikowanym w internecie. Powołał się na wyznawaną religię, obowiązek odbycia służby wojskowej wbrew przekonaniom religijnym i fakt poddawania torturom podczas pobytu w tureckim więzieniu, do którego miał trafić w wyniku dezercji.

W oparciu o doniesienia medialne, sceptycznie należy ocenić szanse porywacza na nadanie mu statusu uchodźcy przez władze włoskie. Niezależnie od tego, czy powyższe powody składają się na uzasadnioną obawę przed prześladowaniem, trzeba pamiętać, że Konwencja Genewska dotycząca statusu uchodźców z 1951 r. została wyposażona w tzw. klauzulę wyłączającą (art. 1F Konwencji). Na jej mocy z dobrodziejstw Konwencji nie może korzystać osoba, w stosunku do której istnieją istotne podstawy, aby sądzić, że dokonała poważnej zbrodni o charakterze niepolitycznym poza państwem, które ją przyjęło, przed uznaniem jej za uchodźcę. Podręcznikowym przykładem takiego czynu jest porwanie cywilnego samolotu. Oznacza to, że władze włoskie mogą w ogóle odstąpić od badania deklarowanych przez cudzoziemca przyczyn, powodując się na zasadę wyłączenia.

Być może Hakan Ekinci mógłby otrzymać ochronę we Włoszech na podstawie innych aktów prawa międzynarodowego. Najczęściej władze kraju przyjmującego badają, czy wydalenie aplikującego o status uchodźcy nie stałoby w sprzeczności z art. 3 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wyrażającym m.in. zakaz tortur oraz nieludzkiego i poniżającego traktowania. Ważne jest to, że ww. konwencja w odróżnieniu od Konwencji Genewskiej nie zawiera żadnych klauzul wyłączających, a próby jej wyinterpretowania z obecnych przepisów zostały odrzucone przez Trybunał w Strasburgu.

Podobne zdarzenia do opisanego miały miejsce w Szwecji na początku lat 90-tych. Wówczas obywatele Rosji porywali samoloty lecące do Skandynawii, składając następnie wnioski o nadanie statusu uchodźcy. Władze szwedzkie ekstradowały jednak porywaczy po uzyskaniu od Rosjan - w drodze bilateralnych negocjacji - gwarancji przestrzegania praw człowieka wobec tych osób.

Nie-deportowalny obywatel Chin

Stany Zjednoczone mają związane ręce. Podczas gdy próbują walczyć z nielegalną imigracją, Chińska Republika Ludowa odmawia wydania dokumentów podróży dla ok. 40 000 nielegalnie przebywających już na terenie USA swoich obywateli. Tymczasem tylko migrant z paszportem może być deportowany. Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego USA przyznaje, że zaledwie 730 „nielegalnych” chińskich imigrantów jest zatrzymanych w więzieniu. Amerykanie poszukują wyjścia z patowej wręcz sytuacji, gdyż z jednej strony starają się utrzymać dobre stosunki z jednym ze swoich kluczowych dostawców ropy, z drugiej zaś zależy im na zachowaniu dobrego wizerunku realizowanej od 2005 r. nowej polityki deportacji tzw. „catch and release” (wypuszczenie na wolność osoby nielegalnie przebywającej na terenie Stanów podczas negocjacji warunków deportacji z krajem jej pochodzenia).

Chińczycy szukają za Atlantykiem zarówno azylu, jak i pracy. Zgodnie z ostatnim raportem UNHCR w pierwszym półroczu 2006 roku o ochronę międzynarodową najczęściej starali się właśnie obywatele Chin (8 800), podczas gdy największym „odbiorcą” osób poszukujących azylu wśród 36 uprzemysłowionych krajów świata w tym okresie były Stany Zjednoczone (25 500 - 19% wszystkich). W 2005 r. status uchodźcy w Stanach uzyskało 5 225 przybyszów z CHRL, 83 tysiące otrzymało pozwolenie na pobyt (tzw. Zieloną Kartę), a dalsze 44 tysiące obywatelstwo amerykańskie.

„Ucieczka” z Niemiec osób z wyższym wykształceniem

Według danych niemieckiego Głównego Urzędu Statystycznego w 2005 r. z Republiki Federalnej Niemiec wyemigrowało 628 tys. osób. (w tym ponad 483 tys. cudzoziemców). Jednocześnie według danych OECD żaden inny kraj w tak krótkim czasie nie stracił tak wiele osób z wyższym wykształceniem. Obywatele Niemiec wyjeżdżają głównie ze starych krajów związkowych oraz z Berlina. Jako kraj docelowy wybierają przeważnie Holandię, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Australię, Szwajcarię i państwa skandynawskie. Do migracji zachęcają ich m.in. perspektywa wyższych zarobków, krótszy czas pracy za granicą, większa możliwość awansu, lepsza atmosfera w pracy.

Szczególnie niepokojąca sytuacja jest w wypadku niemieckich naukowców, ponieważ co siódmy młody uczyony wyjeżdża do USA, gdzie przybysze z RFN stanowią największą grupę naukowców-gości z Europy. Problem migracji naukowców pogłębia fakt, iż 1/3 spośród nich decyduje się na pozostanie w Stanach na dłużej, często nawet na stałe. Nic dziwnego w związku z tym, iż wśród tamtejszych laureatów nagrody Nobla wielu ma niemieckie korzenie. Migracje zaczynają już stanowić problem też w służbie zdrowia, gdzie odpływ lekarzy za granicę skutecznie utrudnia pracę w niektórych placówkach.

Źródło: Freia Peters, „Deutschland verliert mehr Akademiker als jedes andere Land”, (w:) „Die Welt am Sonntag” z 9 lipca 2006 r.

Austriacy najbardziej za migrantami?

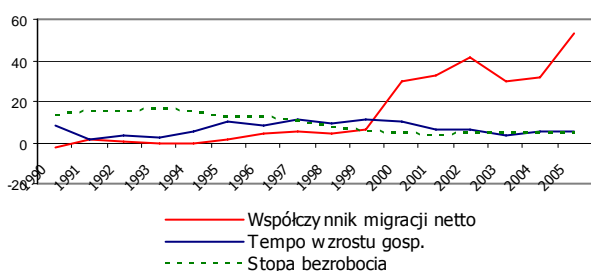
Już od trzech lat Centrum Globalnego Rozwoju publikuje Commitment to Development Index, czyli Indeks Zaangażowania w Rozwój, w którym ocenia 21 najbogatszych państw świata pod względem ich działań pomocowych na rzecz krajów biednych. Jednym z kryteriów oceny jest polityka migracyjna. Na pozycję w rankingu wpływają m.in. następujące czynniki związane z migracjami: liczba nowo przybyłych imigrantów wysoko i nisko wykwalifikowanych z krajów rozwijających się, odsetek zagranicznych studentów z tych krajów zarejestrowanych na krajowych uczelniach oraz wysokość opłat, jakie muszą ponieść w stosunku do rodzimych studentów, a także liczba przyjętych uchodźców. W 2005 r. pod tym względem najlepiej wypadła Austria, która w porównaniu z innymi państwami odnotowała najwyższy wzrost odsetka nowo zarejestrowanych imigrantów z niskimi kwalifikacjami (w całej populacji). Na dalszych pozycjach znalazły się: Szwajcaria, Nowa Zelandia, Australia, Niemcy, Hiszpania, Dania, Szwecja, Holandia, Kanada. Stany Zjednoczone natomiast, w których według szacunków ONZ żyje co piąty migrant, z uwagi na niewielki odsetek przyjętych imigrantów i uchodźców w stosunku do całej populacji, znalazły się w rankingu dopiero na 13. miejscu.

Irlandia - migracyjny tygrys

Izabela Grabowska-Lusińska
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Irlandia jeszcze do niedawna była krajem emigracyjnym. Analiza strumieni migracyjnych w okresie od połowy lat 80. do połowy lat 90. XX wieku na tle innych państw unijnych wskazuje, że do 1989 r. był to jedyny kraj UE wykazujący dwucyfrowe wartości współczynnika emigracji. Rok 1995 był pierwszym rokiem migracji netto - swoistym tygrysim skokiem, w którym do Irlandii, oprócz powracających Irlandczyków, zaczęli przybywać imigranci zarobkowi niezwiązani z tym państwem pochodzeniem etnicznym. Irlandia zyskała miano „nowego kraju imigracyjnego”, notując od połowy lat dziewięćdziesiątych jeden z najwyższych współczynników dodatniego salda migracji. Od 1 maja 2004 r. jako jeden z trzech krajów, obok Wielkiej Brytanii i Szwecji, otworzyła swój rynek pracy dla obywateli nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej (UE).

Wykres 1. Tempo wzrostu gospodarczego (w %), stopa bezrobocia, współczynnik migracji netto na 1000 mieszkańców w Irlandii, 1990-2005



Źródło: Euromonitor 2006

Skąd zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców w Irlandii?

Rozwój gospodarczy Irlandii nie od razu wymógł poprawę sytuacji na rynku pracy. Przez prawie dwie dekady Irlandczycy doświadczali zjawiska tzw. pozazatrudnieniowego wzrostu gospodarczego (ang. *jobless growth*), oznaczającego poprawę sytuacji makroekonomicznej kraju, a nawet wzrost gospodarczy, przy jednoczesnym braku generowania nowych miejsc pracy i utrzymującej się dość wysokiej stopie bezrobocia. Poziom zatrudnienia powoli rósł od początku lat 90., kiedy to wzrost gospodarczy wynosił ok. 6%. Stopniowo irlandzki rynek pracy przekształcał się z rynku dysponującego nadwyżką siły roboczej w rynek potrzebujący pracowników z zewnątrz. Na taką sytuację wpłynęło wiele zewnętrznych i wewnętrznych czynników. Wśród czynników zewnętrznych należy wymienić:

- porzucenie polityki protekcyjnej i liberalizację handlu oraz dywersyfikacja eksportu, związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej;
- członkostwo Irlandii w Unii Europejskiej, a co za tym idzie, funkcjonowanie w ramach wspólnego rynku oraz napływ funduszy europejskich, które pozwoliły na przygotowanie pracowników do potrzeb zmieniającej się gospodarki oraz uchroniły Irlandię w latach 80. przed skutkami kryzysu naftowego;
- wzrost bezpośrednich inwestycji zagranicznych związany z dostępem do wspólnego rynku unijnego, które wpłynęły na zmiany irlandzkiej struktury zatrudnienia, a także na unowocześnianie i generowanie nowych miejsc pracy, głównie w sektorze usług.

Wśród czynników wewnętrznych, które przyczyniły się do stabilizacji makroekonomicznej kraju, sprzyjającej trwałemu wzrostowi gospodarczemu, trzeba po pierwsze wskazać politykę fiskalną i monetarną związaną z realizacją zobowiązań wynikających z członkostwa w Unii Gospodarczo-Walutowej w ramach UE. Po drugie, były to udane konsultacje społeczne, ukonstytuowane porozumieniami o partnerstwie społecznym. Przyniosły one pokój społeczny, zrównoważony rozwój gospodarczy, przy systematycznym, ale stopniowym wzroście płac. Po trzecie, wpłynęło na to dążenie do elastycznienia podaży pracy poprzez dostosowywanie zasobów pracy do potrzeb rynku: zmiany w systemie edukacyjnym; stopniowe włączanie w rynek pracy grup do tej pory wyłączonych; zniechęcanie do pozostawiania bezrobotnymi poprzez zmiany w systemie świadczeń społecznych; polityka migracyjna.

* Celtycka nazwa Irlandii.

Pierwsi Polacy w Éire* - początki nader romantyczne

Irlandia dopiero od niedawna zaczęła odgrywać jakąkolwiek rolę w procesach mobilności międzynarodowej, stając się krajem przyjmującym imigrantów zarobkowych, także z Polski. Obecność Polaków w Irlandii sięga okresu po II wojnie światowej. W latach 50. XX w. w Irlandii kształciła się grupa Polaków korzystających ze stypendiów, głównie medycznych, finansowanych przez rząd irlandzki. Nie wiadomo jednak, jaki procent z ok. 1000 świadców stypendialnych został wykorzystany przez obywateli polskich. Z nieoficjalnych danych wynika, że była to dość duża grupa (Towarzystwo Irlandzko-Polskie). Jednak tylko nieliczne osoby pozostały w Irlandii, gdyż brakowało dla nich pracy. Zatem pierwsza, niewielka pod względem liczebnym, była, wspomniana powyżej, migracja edukacyjna, a także napływ grupy weteranów II wojny światowej w latach 50-60. XX w.

Kolejna migracja, głównie w latach 80. XX w., miała związek z zamążpójściem (ang. *marriage migration*). Była ona udziałem grupy kobiet, nieznacznej pod względem liczebnym, ale bardzo aktywnej, zwłaszcza w organizowaniu pomocy materialnej dla działaczy „Solidarności” i ich rodzin w latach 80. Osoby te przyczyniły się do powstania pierwszej organizacji polonijnej w Irlandii - Towarzystwa Irlandzko-Polskiego.

Kolejne fale emigracji

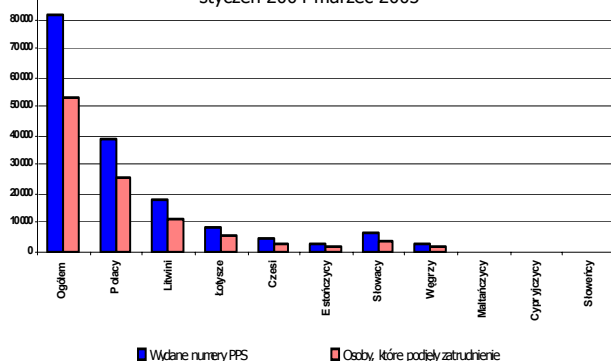
Lata 90. XX w. to przede wszystkim czas migracji zarobkowych, które umownie można podzielić na trzy strumienie. Pierwszy strumień utrzymywał się do czasu wprowadzenia systemu pozwoleń na pracę, tzn. do 1999 r. Pionierami migracji pracowniczej byli informatycy, którzy zaczęli pojawiać się śladowo w Irlandii wraz z początkiem dobrej koniunktury gospodarczej, tzn. od 1994 r. Perspektywa wstąpienia Polski do UE i otwarcia irlandzkiego rynku pracy sprzyjała podejmowaniu legalnego zatrudnienia przez Polaków. Sytuacja ta wpłynęła na pojawienie się kolejnego strumienia, tzw. „przedakcesyjnych” migracji pracowniczych obejmujących okres od 1999 r. (pierwszy rok funkcjonowania systemu pozwoleń na pracę) do kwietnia 2004 r. (do momentu rozszerzenia UE). Do 2003 r. Polacy byli trzecią co do wielkości grupą narodowościową z Europy Środkowo-Wschodniej podejmującą pracę w Irlandii. W roku 2002 najwięcej pozwoleń na pracę w grupie państw kandydujących do UE uzyskali Łotysze (22,7%), Litwini (17,6%), a następnie Polacy (10,3%). Obywatele Łotwy i Litwy podejmowali pracę na zasadzie kontraktów grupowych, podczas gdy Polacy przeważnie na zasadzie indywidualnej. Trzeci strumień to tzw. poakcesyjny napływ pracowników z Polski, tzn. po 1 maja 2004 r. Związany on był z otwarciem irlandzkiego rynku pracy dla obywateli nowych krajów członkowskich UE.

Ilu Polaków pracuje w Irlandii?

Po rozszerzeniu liczba osób poszukujących pracy z „nowej” Unii znacznie się zwiększyła. Od 1 maja 2004 r. do września 2006 r. Polacy stanowili największą grupę (ok. 56%) wśród osób, które uzyskały numery PPS (ang. *Personal Public Service Number*) - numery ubezpieczenia społecznego niezbędne przy podejmowaniu jakiegokolwiek pracy na terenie Irlandii. Od maja 2004 r. do września 2006 r. obywatele polscy otrzymali 154 452 takich numerów, z czego ok. 2/3 podjęła faktycznie zatrudnienie. Tylko we wrześniu 2006 r. spośród 8 516 osób, które uzyskały numery PPS, tylko 307 podjęło legalne zatrudnienie. Dane wynikające z systemu PPS nie odzwierciedlają rzeczywistej liczby pracowników cudzoziemskich, ponieważ numer PPS jest niezbędny również przy ubieganiu się o pomoc socjalną oraz w celu otrzymania prawa jazdy i korzystania z pomocy medycznej niezwiązanej z podejmowanym zatrudnieniem. Część osób, która uzyskała numer PPS, nigdy nie podjęła faktycznego zatrudnienia (najpewniej go nie znalazła i nie zdołała dalej utrzymywać się w Irlandii z przywiezionych ze sobą środków i wróciła do kraju ojczystego). Przewiduje się, że od ok. 75% do 80% wszystkich Polaków, którzy otrzymali numer PPS, przebywa faktycznie w Irlandii. Przykładowo, sytuację tę obrazuje wykres 2.

Irlandia - migracyjny tygrys (dokończenie ze s. 7)

Wykres 2. Liczba numerów PPS wydanych obywatelom nowych krajów członkowskich UE oraz liczba osób, które podjęły zatrudnienie, styczeń 2004-marzec 2005



Źródło: Department of Social and Family Affairs

Polityka migracyjna celtyckiego tygrysa

Jak była o tym mowa wcześniej, w drugiej połowie lat 90. XX w. Irlandia dokonała „tygrysięgo skoku” z eksportera w importera zasobów pracy. Istotnym punktem startowym w kształtowaniu konsekwentnej polityki imigracyjnej Irlandii, w tym polityki zatrudniania cudzoziemców, był *Work Permits Act* z 2003 r. Odnosił się on do trybu administrowania systemem wydawania pozwoleń na pracę oraz określał listę krajów, których obywatele są nim objęci. Został stworzony głównie w celu sprawnego wychodzenia naprzeciw zapotrzebowaniu na średnio i nisko wykwalifikowanych pracowników. Z kolei system wydawania wiz pracowniczych i ich autoryzacji został stworzony w celu zmniejszenia (oczywiście na mniejszą skalę) niedoborów pracowników wysoko wykwalifikowanych (głównie sektora informatycznego, farmaceutycznego, architektów, inżynierów, lekarzy, itp.).

W Irlandii występują cztery rodzaje pozwoleń na pracę: pozwolenia na pracę; wize pracownicze i ich autoryzacja; pozwolenia na transfery w obrębie jednego przedsiębiorstwa; pozwolenia dla stażystów. Są one wydawane na okres roku, z możliwością przedłużenia.

Od końca 2003 r. rząd irlandzki zachęcał pracodawców do nadania priorytetu w zatrudnianiu obywateli z przyszłych krajów członkowskich UE. Ograniczał tym samym możliwość zatrudniania cudzoziemców spoza krajów przyszłej UE. Wraz z rozszerzeniem 1 maja 2004 r., obywateli państw „nowej” Unii (Republiki Czeskiej, Węgier, Słowacji, Słowenii, Litwy, Łotwy, Estonii, Polski oraz Malty i Cypru) zwolniono z obowiązku posiadania pozwoleń na pracę.

Raczej wędka niż ryba

W Irlandii, wraz z nowymi rozwiązaniami prawnymi, wprowadzono też liczne narzędzia umożliwiające kontrolę rynku pracy pod kątem konieczności i niezbędności zatrudniania obcokrajowców poprzez tzw. „testy rynku pracy” (ang. *labour market tests*). W 2003 r., wraz ze spowolnieniem gospodarczym i minimalnym wzrostem poziomu bezrobocia w Irlandii, wprowadzono konieczność sprawdzania przez pracodawców za pośrednictwem urzędu pracy, czy na dane proponowane miejsce pracy nie znajdzie się obywatel Irlandii, jeśli nie, to obywatel UE, a dopiero potem istniała możliwość zatrudnienia cudzoziemca spoza UE.

W Irlandii, pomimo otwartego dostępu do rynku pracy dla obywateli nowych krajów członkowskich UE, obowiązują ograniczenia w dostępie do świadczeń socjalnych (podobnie jak w Wielkiej Brytanii, z uwagi na Wspólny Obszar Podróży - *Common Travel Area*). Jednak korzystanie przez pracowników cudzoziemskich ze świadczeń społecznych takich jak zasiłek rodzinny, emerytalny czy zasiłek dla bezrobotnych jest możliwe dopiero po upływie dwóch lat nieprzerwanego pobytu w Irlandii i po pozytywnym przejściu tzw. *habitual residency test*, związanego z indywidualną oceną sytuacji socjalnej imigranta. Ci obywatele polscy, którzy przyjechali tuż po rozszerzeniu UE 1 maja 2004 r., zaczęli już potencjalnie kwalifikować się do uzyskania pomocy socjalnej.

Polacy pracujący w Irlandii najczęściej pobierają świadczenia rodzinne. Jeżeli jeden z rodziców jest zatrudniony na terenie Irlandii, to ma możliwość pobierania zasiłku na dziecko (w wieku

do 16 lat bezwarunkowo, a do dziewiętnastego roku życia pod warunkiem pobierania nauki w pełnym wymiarze). Jeżeli zaś rodzice mieszkają w dwóch różnych krajach unijnych (np. Irlandia i Polska), miejsce pobierania świadczenia jest kwestią wyboru małżonków. Wysokość miesięcznego zasiłku rodzinnego w Irlandii wynosi od kwietnia br. 150€ na jedno dziecko i 300€ na dwójkę dzieci. W wypadku pobierania świadczenia w obu krajach jednocześnie, wypłacana jest różnica (www.dublin.polemb.net).

Na irlandzkim rynku pracy cudzoziemcy mają prawo do otrzymania przynajmniej minimalnego wynagrodzenia, równouprawnienia w miejscu pracy bez względu na przynależność narodową (co zapewnia *Employment Equality Act* z 1998 r.) oraz do wszczynania postępowań sądowych wobec pracodawców (co zapewnia *Immigration Act* z 1999 r.).

Potencjał w Unii, nie poza nią

Rząd irlandzki od 2003 r. konsekwentnie realizuje politykę imigracyjną w zakresie rynku pracy skierowaną bardziej wewnątrz UE i w kierunku państw akcesyjnych niż na zewnątrz. Dąży tym samym do zwiększenia międzynarodowych transferów siły roboczej w granicach UE. Dał temu wyraz po 1 maja 2004 r., nie tylko otwierając rynek pracy, ale również znacznie podnosząc opłaty za pozwolenia na pracę dla cudzoziemców spoza Unii Europejskiej i wprowadzając ułatwienia zatrudnienia obywateli z nowych krajów członkowskich, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej.

Takim działaniom ma też służyć strategia zatrudniania cudzoziemców z krajów UE zaproponowana w *The Irish Labour Market Review 2004*: „duży napływ siły roboczej z krajów, które ostatnio przystąpiły do Unii Europejskiej, stwarza unikalną szansę dla rozwoju irlandzkiej małej, otwartej gospodarki usytuowanej w ramach większej gospodarczej wspólnoty”. Zgodnie z tym dokumentem Irlandia zamierza działać dwutorowo, stosując jednocześnie strategię przyciągania wysoko wykwalifikowanej i nisko wykwalifikowanej siły roboczej, w oparciu o analizę kosztów i korzyści poddawaną ciągłej ocenie niedoborów i nadwyżek zasobów pracy.

Irlandia upatruje swojej szansy na przyciągnięcie odpowiedniej liczby pracowników z nowych państw członkowskich (bezpśrednio lub za pomocą sieci *EURES* i przy wykorzystaniu potencjału irlandzkiej agencji pracy i szkoleń *FAS*) przez te lata po rozszerzeniu, do momentu kiedy kraje, które wprowadziły ograniczenia w dostępie do swoich rynków pracy, zweryfikują decyzje.

Nic na oślep

The Irish Labour Market Review (*FÁS* 2004, 2005) postuluje, aby realizacja polityki imigracyjnej ukierunkowanej na pozyskiwanie pracowników zarówno wysoko, jak i nisko wykwalifikowanych, mogła mieć wpływ na właściwe zarządzanie zasobami ludzkimi na rynku pracy oraz trafniej i skuteczniej mogła przyczynić się do wypełniania niedoborów i eliminowania nadwyżek zasobów pracy w poszczególnych sektorach i branżach zawodowych. Lata 2001-2004, w których Irlandia utrzymała wysokie tempo wzrostu gospodarczego i uniknęła recesji gospodarczej, która dotknęła m.in. Stany Zjednoczone, pokazują, że obecnie wysoko wykwalifikowanej kadry na rynku pracy może przyczynić się nie tylko do utrzymania gospodarczego *status quo*, ale nade wszystko do zwiększania tempa rozwoju gospodarki, jak to miało miejsce od połowy do końca lat 90. XX wieku. W jakim stopniu Irlandia może skorzystać z transferu wysoko wykwalifikowanej siły roboczej z krajów, które przystąpiły do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r.? Jeżeli liczba pracowników nie będzie satysfakcjonująca, Irlandczycy będą rekrutowali do pracy cudzoziemców z tzw. państw trzecich, kontrolując napływ za pomocą sprawdzonego już systemu wydawania pozwoleń na pracę i wiz pracowniczych.

Wielkość podaży siły roboczej z nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej może, w stosunkowo niedługim czasie, ulec radykalnemu ograniczeniu ze względu na poprawiające się warunki życia i pracy w krajach wysyłających. Biorąc pod uwagę czynniki popytowe, pracodawcy - z uwagi na ponoszone koszty i potrzeby firmy (siła robocza z nowych krajów UE będzie coraz droższa) - mogą zacząć preferować zatrudnianie pracowników spoza Unii.

Ze względu na utrzymujące się tempo rozwoju irlandzkiej gospodarki i charakter napływu siły roboczej, struktura popytu w Irlandii na cudzoziemskie zasoby pracy kształtuje się w odpowiedzi na powstające niedobory, w zależności od koniunktury gospodarczej.

Projekty, seminaria, konferencje

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczyna realizację następujących projektów badawczych:

1. „Przerzut ludzi do pracy przymusowej innej niż usługi seksualne. Perspektywa Polski po przystąpieniu do Unii Europejskiej”.
2. „Nowa dynamika w procesach migracyjnych. Legalność i nielegalność pracowników na rynkach pracy w Unii Europejskiej”.

Seminaria migracyjne OBM i ŚFBM

1. 22 listopada 2006 r., godz. 16:00: „Teorie ryzyka a teorie migracji”. Prelegent: Marta Kindler.
2. 6 grudnia 2006 r., godz. 16:00: „Migracje z nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej - uwarunkowania i skutki”. Prelegenci: Agnieszka Fihel i Paweł Kaczmarczyk.
3. 13 grudnia 2006 r., godz. 16:00: „Wywiad narracyjny w badaniu migracji: doświadczenia projektu FEMAGE”. Prelegenci: Weronika Kloc-Nowak, Izabela Koryś.

Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami w Warszawie przy ul. Banacha 2b. Serdecznie zapraszamy!

Konferencje migracyjne

1. Warszawa, 23 października 2006 r.: „Integration Problems of Refugees in Poland - Building Bridges, Fostering Intercultural Dialogue”. Organizatorzy: CSM i UNHCR.
2. Warszawa, 30 października 2006 r.: „Integracja uchodźców w Polsce - zagadnienia pomocy społecznej”. Organizatorzy: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej i Instytut Spraw Publicznych.
3. Lizbona, 2-6 listopada 2006 r.: „Paths and Crossroads: Moving People, Changing Places”. Organizator: Uniwersytet Lizboński.
4. Budapeszt, 6 listopada 2006 r.: „Integration Policies in the EU and US”. Organizatorzy: CSM, GMF US, MTAKI.
5. Warszawa, 6 listopada 2006 r.: „Polska i Niemcy wobec rodaków na Wschodzie - spłata długu historycznego czy migracja ekonomiczna?”. Organizator: Instytut Spraw Publicznych.
6. Warszawa, 7 listopada 2006 r.: „Human Trafficking Dialogue”. Organizatorzy: CSM, Institute for the Study of International Migration, Georgetown University.
7. Kraków, 7-8 listopada 2006 r.: „Imigranci - my i oni?”. Organizatorzy: Wyższa Szkoła Europejska im. Ks. J. Tischnera i Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie.
8. Berlin, 30 listopada 2006 r.: „EU Enlargement and the Labour Market”. Organizator: IZA.
9. Warszawa, 5-6 grudnia 2006 r.: „Hiszpańskojęzyczna przestrzeń migracyjna”. Organizator: Pracownia Migracji Masowych XIX i XX w. Instytutu Historii PAN.
10. Warszawa, początek grudnia 2006 r.: „Implementacja dyrektywy kwalifikacyjnej dotyczącej uchodźców”. Organizator: Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

Rzecznik Praw Obywatelskich

W dniach 3-5 października br. w Radziejowicach odbyła się konferencja zorganizowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich pt. „Migracja międzynarodowa - przyczyny i skutki”. Tekst wystąpienia dr. Janusza Kochanowskiego oraz teksty referatów innych uczestników konferencji dostępne są na stronie internetowej: <http://www.rpo.gov.pl/index.php?md=1903&s=1>

Premier dla Polonii

We wrześniu 2006 r. na stronie internetowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów uruchomiony został nowy dział „Premier i Polonia”: <http://polonia.premier.gov.pl>. Publikowane są w nim aktualności dotyczące działań Premiera na rzecz Polonii, prac Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą, informacje prawne i statystyczne dotyczące Polaków na świecie, a także powiązane tematycznie przydatne linki.

Polska Akcja Humanitarna

Warszawskie Centrum Pomocy Uchodźcom i Repatriantom zmienia siedzibę. Nadal będzie mieściło się przy ul. Szpitalnej 5, ale od połowy października już nie w lokalu nr 3, ale nr 18. Telefon i adresy mailowe pozostają bez zmian. Z kolei w lokalu nr 20 zostanie uruchomiona świetlica (organizowana w ramach programu unijnego EQUAL), w której będą się odbywały zajęcia informacyj-

no-edukacyjne dla uchodźców oraz osób ubiegających się o status uchodźcy. Szczegółowe informacje ukażą się wkrótce na stronie internetowej: <http://www.pah.org>.

Centrum Stosunków Międzynarodowych

Centrum Stosunków Międzynarodowych rozpoczyna realizację międzynarodowego projektu „Clandestino”, którego celem jest wypracowanie wspólnego podejścia dotyczącego gromadzenia danych na temat migracji nielegalnych.

Fundacja Batorego

Fundacja Batorego rozpoczyna realizację projektu „Obserwacja wschodniej granicy Unii Europejskiej”. Celem jego jest ocena funkcjonowania przejść granicznych na wschodniej granicy UE, w krajach, które - podobnie jak Polska - odpowiadają za ochronę zewnętrznej granicy Unii.

Pierwszy „polski” kościół w Irlandii

17 września br. arcybiskup Diarmuid Martin uroczystie przekazał Polakom mieszkającym w Irlandii kościół pod wezwaniem św. Audeona z Rouen w Dublinie. Parafia ma stać się nie tylko centrum życia religijnego, ale również działań społecznych i kulturalnych licznej społeczności polskich migrantów w Irlandii.

Włosi demonstrują przeciwko „obozom pracy”

22 października br. w Foggii (południowowłoski region Apulia) odbyła się ogólnokrajowa manifestacja przeciwko pracy „na czarno” i wykorzystywaniu niskopłatnej nielegalnej imigranckiej siły roboczej. Demonstrację, w której udział wzięło ponad 20 tys. osób, zorganizowały trzy największe włoskie związki - CGIL, CISL i UIL, a na jej czele stanęli ich przewodniczący. Odbyła się ona w samym sercu obszaru, w którym w ostatnim czasie doszło do odkrycia przypadków wykorzystywania imigrantów różnej narodowości do niskopłatnej pracy w rolnictwie, a udział w niej wzięł także prezydent regionu Apulia, Nichi Vendola. Problem pracy „na czarno” czy też, jak często słyszmy, pracy „niewolniczej”, nie ogranicza się do regionu Apulii. Obecny jest w całych południowych Włoszech. Donoszą o tym m.in. raporty Lekarzy bez Granic mówiące o tysiącach imigrantów pracujących w ciężkich, a nawet ubliżających godności ludzkiej warunkach na polach Kampanii, Kalabrii, Sycylii i Apulii. Manifestanci protestowali jednak nie tylko w imieniu wykorzystywanych imigrantów. Mówili, iż w podobnie ciężkiej sytuacji znajdują się również niektórzy obywatele włoscy, zmuszeni do pracy bez umowy. Podkreślano przy tym, że problem jest trudny do rozwiązania, gdyż niskopłatna praca „na czarno” jest zjawiskiem tak powszechnym we Włoszech, iż nie jest ona postrzegana jako sprzeczna z poszanowaniem godności i praw człowieka. W tej sytuacji trafnym wydaje się wymyślony na okazję manifestacji jakże oczywisty slogan centrali związkowej CGIL: „Praca na czarno pozbawia Cię Twoich praw. Zaskarżenie pracy na czarno jest możliwe”.

Znalezione w internecie: migrant z Polski w angielskim humorze



Nowości wydawnicze

1. Bijak J., „Forecasting International Migration: Selected Theories, Models and Methods”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.cefmr.pan.pl/docs/cefmr_wp_2006-04.pdf
2. „Emigrować i wracać - rekomendacje dla instytucji publicznych”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: <http://www.isp.org.pl/files/3613419210452215001159185561.pdf>
3. Glytsos N., „Is Brain Drain from Albania, Bulgaria and Greece Large Enough to Threaten their Development?”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_1406a.pdf
4. Gmaj K., Iglicka K. (red.), „The Brain Drain or Brain Gain - a Global Dilemma”, CSM, Warszawa 2006.
5. Ivakhnyuk I., „Brain Drain from Russia: in Search for a Solution”. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_1506a.pdf
6. Kaczmarczyk P., „Highly Skilled Migration from Poland and Other CEE Countries - Myths and Reality”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_1706a.pdf
7. Klaus W. (red.), „Prawne uwarunkowania integracji uchodźców w Polsce. Komentarz dla praktyków”, Warszawa 2006.
8. Koryś I., „Między instrumentalnym a symbolicznym wymiarem posiadania drugiego obywatelstwa”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.cefmr.pan.pl/docs/cefmr_wp_2006-05.pdf
9. Lasocik Z. (red.), „Handel ludźmi. Zapobieganie i ściganie”, Warszawa 2006.
10. „Managing Migration in Ireland: a Social and Economic Analysis”, Dublin 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.iom.int/jahia/webdav/site/myjahiasite/shared/shared/mainsite/published_docs/studies_and_reports/NESC.pdf
11. Mirtchanov M. (red.) „Zatrudnianie Polaków za granicą i obywateli w Polsce”, Warszawa 2006.
12. Parkhomenko N., „Migration of Highly-qualified Professionals from Ukraine: Current Situation and Future Threats”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_1806a.pdf
13. Poulain M., Perrin N., Singelton A. (red.), „THESIM: Towards Harmonised European Statistics on International Migration”, Louvain-la-Neuve 2006.
14. Stark O., „Notes on Policy Repercussions of 'The New Economics of the Brain Drain'”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_1606a.pdf
15. Stark O., Simon Fan C., „A Reluctance to Assimilate”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/011_69.pdf
16. „Sytuacja ludności świata 2006. Droga ku nadziei: Kobiety a migracja międzynarodowa”. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: <http://www.unic.un.org.pl/swp/2006/>
17. Szerepka L., „Sytuacja demograficzna Rosji”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: <http://www.osw.waw.pl>
18. „World Bank EU8. Quarterly Economic Report. PART II: Special Topic. September 2006. Labour Migration from the New EU Member States” (na podstawie opracowania prof. Marka Okólskiego, dr. Pawła Kaczmarczyka i Agnieszki Fihel z Ośrodka Badań nad Migracjami). Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://siteresources.worldbank.org/INTECA/Resources/EU8QERSeptember2006_SpecialTopicFINAL.pdf

Projekt jest współfinansowany ze środków Fundacji Adenauera



Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Nasi Partnerzy:

Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji (Wydział Przepływu Pracowników)	Instytut Polityki Społecznej UW
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej	Proxenia
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych	A-VENIR
Instytut Spraw Publicznych	Polska Akcja Humanitarna
Ośrodek Studiów Wschodnich	Refugee.pl

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2b, 02-097 Warszawa
 Telefon: +48 22 659 74 11

E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola
 Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weinar
 Przy przygotowywaniu numeru współpracowali: Ewa Grzędzińska, Marcin Jaworek.